

Analiza porównawcza propozycji punktów widokowych na terenie Świętokrzyskiego Parku Narodowego:

1) punkt widokowy na szczycie Łysicy

2) wieża widokowa/punkt widokowy na Miejskiej Górze.

Nawiązując do dyskusji członków Rady Naukowej ŚPN na szczycie Łysicy dotyczącej lokalizacji punktu widokowego w tym miejscu oraz pomysłu usytuowania tego punktu (wieży widokowej) na Miejskiej Górze koło Bodzentyna, jako autor tego pomysłu, czuję się zobowiązany do przedyskutowania (poniżej) tego problemu biorąc pod uwagę kilka punktów widzenia:

1. Przyrodniczy (ochroniarski) punkt widzenia. Stawiając wieżę na szczycie Łysicy zwiększamy antropopresję (tłum turystów) w centrum Parku. Antropopresja ta – już obecnie duża – jeszcze więc rośnie. Natomiast stawiając wieżę na Miejskiej Górze rozpraszamy antropopresję, przesuwając jednak znaczną jej część na obrzeża Parku. Punkt widokowy na Miejskiej Górze byłby odległy około 300 m od granic Parku, co powodowałoby znacznie mniejszy zakres ingerencji ludzkiej w obszar Parku. Ta sprawa była już dyskutowana na szczycie Łysicy i członkowie Rady sugerowali, że ta druga sytuacja jest znacznie lepsza dla przyrody Parku.
2. Edukacyjny punkt widzenia. Co będzie widać z punktu widokowego na poziomie koron drzew na szczycie Łysicy? Na wschód i zachód – korony drzew w rozległym lesie opadającym w obie strony, bo pozycja oglądającego będzie zbyt niska, by zauważył zarys grzbietu Łysogór; może trochę grzbietu będzie widać w stronę Radostowej, czyli na zachód. Świętokrzyski klasztor, wdziany będzie w najwyższym miejscu i zasłonięty będzie przez wieżę telewizyjną. Na południe i północ będzie rozległy widok na płaską i monotonną „równinę” poszatkowaną polami, z dużymi połaciami lasu. Nie będzie widać raczej Bodzentyna zasłoniętego Miejską Górą. Nie będzie widać „gó”, bo Łysogóry ponad 200 m górują nad sąsiednimi wzniesieniami (więc Pasma Klonowskie i odosobnione wzniesienia rejonu Bodzentyna będą jedynie niewielkimi zafalowaniami terenu. Turysta zapyta: „Gdzie te góry?”.
Natomiast z wieży (raczej wieży, niż punktu widokowego, bo ona nie będzie górować nad całym Parkiem) na Miejskiej Górze widać będzie na południe wał górujących nad okolicą Łysogór, zwieńczonych klasztorem (widocznym w pełnej szerokości) i wieżą telewizyjną na wschodnim krańcu, zaś na obu krańcach także gołoborzami. W drugą stronę będzie widok na Bodzentyn, tak bliski, że prawie można dotknąć! Typowe małe miasto w środkowej Polsce. Osiągające podobne do Miejskiej Góry wysokości, Pasma Klonowskie i Góra Psarska, też będą na zachodzie górami. Zaś na wschodzie – dla odmiany – turysta zobaczy „nizinę” i krajobraz rolniczy. Cała lekcja geografii!
3. Ekonomiczno-techniczny punkt widzenia. Koszt transportu materiałów ze Świętej Katarzyny/Kakonina/Podgórze na Łysicę (200 m pionowo w górę i 2-4 km w poziomie po ścieżce, która nie jest drogą) jest nieporównywanie większy niż koszt transportu materiałów na Miejską Górę (od najwyższych domów, czyli drogi o nawierzchni asfaltowej, 50 m pionowo w górę i 300 m w poziomie). Podejrzewam, że różnica kosztów jest pięcio- lub dziesięciokrotna a nie 20-30%.
4. Geotechniczno-inżynierski punkt widzenia. Postawienie punktu widokowego dokładnie na szczycie (grani w okolicach szczytu) Łysicy może być niemożliwe lub bardzo trudne z powodów geologiczno-inżynierskich – niestabilności bloków skalnych w górnej części gołoborza, które sięga od strony północnej grani Łysicy. Trzeba by go postawić po stronie południowej grani a to budzi z kolei kontrowersje prawno-administracyjne (patrz poniżej).
5. Administracyjno-prawny punkt widzenia. Grzbietem Łysogór biegnie granica gmin Bodzentyn i Bieliny. Na mapie katastralnej widać, że biegnie ona dokładnie po grani

(najwyższych punktach grzbietu). A te granice teraz wyznaczone są z dokładnością do 1 cm. Tak więc postawienie punktu widokowego na szczycie Łysicy rodzi problem współudziału w inwestycji dwu jednostek budżetowych (urzędów gminnych). A to i tak będzie bardzo trudne, bo sama grań (szczyt) jest niestabilny geotechnicznie, będąc częściowo gołoborzem. Więc rozsądek każe postawić ten punkt widokowy po stronie bielińskiej, choćby te kilka metrów. W tej sytuacji udział miasta i gminy Bodzentyn w całej inwestycji wydaje się niemożliwy a wiemy, iż Urząd Miasta i Gminy Bodzentyn jest zaangażowany w tę sprawę. Jak ten problem rozwiązać?

6. Medialno-wizerunkowy punkt widzenia. Już teraz są protesty organizacji ochroniarskich i innych w sprawie budowy „wieży na Łysicy”. A to nie są fanatycy (jak próbuje się ich przedstawiać) i są wśród nich tacy, którzy (zupełnie niezależnie od nas) wpadli na pomysł „wieży na Miejskiej Górze”. Tak więc „wieża na Miejskiej Górze” może stać się przykładem dobrego kompromisu, pomiędzy „ochroniarzami” a lokalną społecznością. A kompromisów brakuje nam w Polsce jak wody na pustyni!
7. Ekonomiczno-„biznesowy” punkt widzenia. Budowa punktu widokowego na szczycie Łysicy niewiele zmienia w branży turystycznej otoczenia Parku – trochę więcej turystów będzie w Świętej Katarzynie, ale nadal głównie jednodniowych. Budowa wieży na Miejskiej Górze diametralnie zmienia sytuację „biznesu turystycznego”:
 - Ambitny turysta musi przyjechać na dwa dni, bo w jednym dniu musi wejść na Łysicę a w drugim pójść na wieżę na Miejskiej Górze. Musi się gdzieś (w Bodzentynie lub Świętej Katarzynie) przespać, zjeść.
 - Mniej ambitny turysta przyjedzie tylko na Miejską Górę, ale przyjedzie (bo nowa wieża!), nawet jeśli kiedyś już był na Łysicy.

Te luźne przemyślenia przedstawiam jako podstawę do dalszej dyskusji na temat lokalizacji punktów widokowych na terenie Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Oczywiście w żaden sposób nie chcę sugerować kierunku tej dyskusji, bo być może są ważne argumenty przemawiające za innym, niż proponowane przeze mnie rozwiązanie.

Dr hab. inż. Jan Urban
Instytut Ochrony Przyrody PAN, Kraków
(członek Rady Naukowej Świętokrzyskiego Parku Narodowego)